

Księga Rodzaju

Rozdział 19

Zniszczenie Sodomy i Gomory

1. Pod wieczór przyszedli dwaj aniołowie do Sodomy, a Lot siedział w bramie Sodomy. Gdy ich Lot ujrzał, powstał, by wyjść na ich spotkanie, i pokłonił się aż do ziemi, 2. I rzekł: Proszę, panowie moi, wstąpcie do domu sługi waszego i przenocujcie. Umyjcie nogi wasze, a wczesnym rankiem wstaniecie i możecie pójść drogą swoją. I odpowiedzieli: Nie, będziemy nocowali na dworze. 3. Lecz on bardzo nalegał na nich; wstąpili więc do niego i weszli do domu jego. A on wyprawił im ucztę, upiekł przaśniki i jedli. 4. Zanim się położyli, mieszkańcy miasta, mężowie Sodomy, od najmłodszego do najstarszego, otoczyli dom, cała ludność z najdalszych stron, 5. Wywołali Lota i rzekli do niego: Gdzie są ci mężowie, którzy przyszedli do ciebie tej nocy? Wyprowadź ich do nas, abyśmy z nimi poиграли. 6. Wtedy Lot wyszedł do nich do bramy, zamknął drzwi za sobą. 7. I rzekł: Bracia moi, proszę, nie czyńcie nic złego! 8. Oto mam dwie córki, które jeszcze nie poznały mężczyzny, wyprowadzę je do was, a wy czyńcie z nimi, co wam się podoba, tylko tym mężom nic nie czyńcie, bo weszli pod cień strzechy mojej. 9. Ale oni odparli: Idź precz! I mówili: Jeden jedyny przyszedł tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią. Postąpimy z tobą gorzej niż z nimi. Potem bardzo napierali na tego męża, na Lota, i podeszli, aby wyłamać drzwi. 10. Ale owi mężowie wysunęli ręce swoje i wciągnęli Lota do domu, a drzwi zamknęli, 11. A mężów, którzy byli u drzwi domu, od najmłodszego do najstarszego, porazili ślepotą tak, że daremnie się trudzili, by znaleźć drzwi. 12. Wtedy mężowie ci rzekli do Lota: Kogokolwiek masz tu jeszcze w tym mieście, zięciów, synów lub córki oraz wszystko, co do ciebie należy, wyprowadź z tego miejsca. 13. Zniszczymy bowiem to miejsce, gdyż głośna jest na nich skarga przed Panem i posłał nas Pan, abyśmy je zniszczyli. 14. Wyszedł tedy Lot i powiedział zięciom swoim, którzy mieli pojąć jego córki za żony, mówiąc: Wstańcie, wyjdźcie z tego miejsca, bo Pan zniszczy to miasto! Ale zięciom wydawało się, że żartuje. 15. A gdy weszła zorza, przynaglali aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę swoją i dwie córki, które się tu znajdują, byś nie zginął wskutek winy tego miasta. 16. Lecz gdy się ociągał, wzięli go owi mężowie za rękę i żonę jego za rękę, i obie córki jego za rękę, bo Pan chciał go oszczędzić, i wyprowadzili go, i pozostawili poza miastem. 17. A gdy ich wyprowadzili poza miasto, rzekł jeden: Ratuj się, bo chodzi o życie twoje; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj się w całym tym okręgu; uchodź w góry, abyś nie zginął. 18. A Lot rzekł do nich: Nie, Panie! 19. Oto sługa twój znalazł przychylność w oczach twoich i okazałeś wielką łaskę wobec mnie, zachowując mnie przy życiu. Lecz ja nie zdążę uciec w góry, zanim mnie nie dosięgnie nieszczęście i umrę, 20. Oto jest miasto w pobliżu, do którego mogę uciec. Jest ono małe. Pozwól mi, proszę, tam uciekać. Choć jest ono małe, w nim ocalę życie. 21. I rzekł do niego: Oto i w tej sprawie biorę wzgląd na ciebie: Nie zniszczę tego miasta, o którym mówiłeś. 22. Schroń się tam

szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdiesz! Dlatego to miasto nazywa się Soar. **23.** Gdy słońce weszło nad ziemią, Lot wszedł do Soaru. **24.** Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba, **25.** I zniszczył owe miasta i cały okrąg, i wszystkich mieszkańców owych miast oraz roślinność ziemi. **26.** Lecz żona Lota obejrzała się za siebie i stała się słupem soli. **27.** Abraham zaś, wstawszy wcześniej rano, udał się na to miejsce, gdzie stał przed Panem. **28.** I spojrzawszy na Sodomę i Gomorę, i na całą tę okolicę, ujrzał, że dym wznosił się z ziemi, jak dym z pieca. **29.** A Bóg, niszcząc miasta tego okręgu, wspomniał na Abrahama i ocalił Lota od zagłady, gdy niszczył miasta, w których mieszkał Lot.

Pochodzenie Moabitów i Ammonitów

30. Potem wyszedł Lot z Soaru i zamieszkał w górach, a z nim dwie jego córki. Bał się bowiem mieszkać w Soarze. Zamieszkał więc w jaskini on i dwie jego córki. **31.** Wtedy rzekła starsza do młodszej: Ojciec nasz jest stary, a nie ma w tym kraju mężczyzny, który by obcował z nami według zwyczaju całej ziemi. **32.** Pójdź, upóijmy ojca naszego winem i śpijmy z nim, aby zachować potomstwo z ojca naszego. **33.** Upoiły więc ojca swego winem tej nocy. A starsza weszła i spała ze swym ojcem, ale on nie wiedział ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **34.** Nazajutrz rzekła starsza do młodszej: Oto spałam minionej nocy z ojcem swoim. Upóijmy go winem także tej nocy, potem wejdź ty i śpij z nim, a zachowamy z ojca naszego potomstwo. **35.** Upoiły tedy ojca swego winem również i tej nocy, a młodsza poszła i spała z nim. Ale on nie wiedział ani kiedy się położyła, ani kiedy wstała. **36.** Tak więc poczęły obie córki Lota z ojca swego. **37.** Starsza urodziła syna i nazwała go Moab. On jest praojcem dzisiejszych Moabitów. **38.** Młodsza także urodziła syna i nazwała go Ben-Ammi. On jest praojcem dzisiejszych Ammonitów.

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01